CENA n-ru WRAZ Z DODATKIEM 14 hal. (12 fen.)

Rok III. Poniedziałek 26-go listopada 1917 r. Nr. 272.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9-ej rano — Cena numeru 14 halerzy — 12 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.: kwartalnie 9 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

FILIA w Będzinie plac 3-go Maja Cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwojnie.

Jeszcze nie ma pokoju.

Głównodowodzący armii rosyjskiej przeciw zawieszeniu broni. Austrya gotowa pertraktować. Ataki Włochów pozostają bezskuteczne. Silne parcie Anglików.

Z dziejów formacyi Wojska Polskiego.

W XVIII i XIX wieku Polska stawała parokrotnie przed zagadnieniem doraźnego tworzenia wojska narodowego. Po raz pierwszy miało to miejsce za czasów Sejmu Wielkiego, gdy reprezentacya narodu postanowiła zamienić dotychczasową nieliczną armię ochotniczą polską na 100-tysięczne wojska, oparte wkrótce na poborze. Po raz drugi doszło do tego za powstania Kościuszki, po raz trzeci w r. 1806, gdy Napoleon stanął na ziemi polskiej i związał całą przyszłość polityczną narodu naszego ze sprawą wystawienia wojska; po raz przedostatni w r. 1831. Z tych czterech precedensów—formacya roku 1806 powinna być dziś dla nas najbardziej pouczającą, gdyż przeprowadzono ją w warunkach niezwykle podobnych do obecnych.

Tworzenie wojska polskiego oparto wówczas na poborze, przeprowadzonym naogół bez większych trudności nasunęła je natomiast sprawa kadrów, a więc tego fundamentu zasadniczego, tego rusztowania, na którym opiera się budowa każdego wojska. Napoleon, jak wiadomo, popełnił w tej kwestyi błąd zasadniczy, który mścił się odtąd no armii Księstwa Warszawskiego przez cały czas jej istnienia. pozbawiając ją, mimo niezaprzeczonej jej wartości bojowej—cech armii solidnie zorganizowanej.

Istniały wtedy szczątki legionów polskich we Włoszech. Było tego niewiele: jedna półbrygada piechoty i jeden szczupły pułk jazdy. Były to resztki dawnej świetnej formacyi legionowej, ocalałe z okresu gromadnego podawania się oficerów do dymisyi, nie objęte przez fatalną wyprawę na St. Domingo. Ich materyał oficerski przedstawiał się nieraz znakomicie, że wymienimy choćby Chłopickiego, Estkę, Rondzielskiego, Kąsinowskiego, Ruttié i innych. Żołnierze i podoficerowie Legionów, zahartowani w tylu bojach przyzwyczajeni do służbistości, reprezentowali wyborny materyał kadrowy.

Otóż tylko małą część oficerów z tych oddziałów Napoleon wezwał odrazu do kraju i oddał do dyspozycyi Dąbrowskiego, jako intsruktorów nowego wojska polskiego. Resztę tych oddziałów sprowadzono później na Śląsk, gdzie uzupełniono je rekrutami z późniejszego Księstwa Waszawskiego. Oficerowie i żołnierze Legionów domagali się z całą stanowczością wcielenia do armii Księstwa Warszawskiego.

Stało się inaczej—po części z wyraźnej winy Napoleona wobec nas, po części może dzięki nie dość usilnemu naciskowi władz Księstwa Warszawskiego w tej sprawie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego oddziały te odesłano z razu Westfalii, a potym na ciężkie, wyjątkowe, boje w Hiszpanii. Zasłużyły sobie tam one (jako t. zw. pułki nadwiślańskie piechoty i pułk ułanów Konopki) na szacunek i podziw prawie wszystkich gen. francuskich; zasłużyły nie tylko z powodu wyjątkowej brawury w boju dość zwykłej u Polaków tych czasów, ale przedewszystkiem dzięki służbistości i wybornej swej organizacyi. Posiadały dobrych, starych podoficerów i instruktorów, którzy bardzo szybko kształcili rekruta, oraz prowadzili całą służbę systematycznie, sprawnie i ochoczo.

Wojsko Księstwa Warszawskiego musiało tworzyć się bez tych kadrów. Na podoficerów wypadło tu brać bądź młodych chłopców z inteligencyi, którzy nie mogli dać sobie rady z żołnierzami i służbą, bądź też jeńców lub zbiegów, którzy zawodzili tak często. Oficerami w części tylko zostali dawni legioniści; przeważnie zaś byli nimi młodzi chłopcy z rodzin szlacheckich, którzy dopiero uczyć się musieli (urządzano dla nich w okresie formacyi specyalne kursy po pułkach, zaznamiające ich z regulaminami, administracyą etc.) lub też weterani z wojska Rzeczypospolitej, którzy później opuszczali szeregi, nie mogąc znieść braków kampanii.

Skutki tego pozbawienia armii Księstwa kadrów legionowych dały się jej poważnie we znaki już w wojnie w r. 1807, gdy to młody żołnierz nasz ściągnął na siebie tyle zarzutów ze strony marszałków francuskich. Dzięki, nim książę Józef objąwszy stanowisko ministra wojny, musiał walczyć z tyloma trudnościami organizacyjnemi, pod których ciężarem upadał prawie z początku, dzięki nim następnie nie udała nam się naogół i późniejsza formacya wojska w czasie zdobycia Nowej Galicyi w r. 1809; dzięki nim wreszcie piechota nasza zdezorganizowała się tak fatalnie już na samym wstępie kampanii roku 1812.

Wojsko, jak każda instytucya społeczna, nie może powstać z niczego, ale stanowi owoc pewnego rozwoju i dorobku. Każdy rok dorobku, zyskanego w trudzie i bojach, każdy oddział kadrowy reprezentuje zatem poważną wartość dla narodu, stawiającego początkowe kroki w tej dziedzinie. Stracić taki dorobek bardzo łatwo, ale powetować tę stratę nieskończenie trudniej; należy zaś o tym pamiętać tym więcej, że historya powtarza się często.

Ludność Królestwa Polskiego w armii rosyjskiej.

Jedną ze spraw, które za rządów rosyjskich nie wolno było poruszać wcale, która zatem (zwłaszcza w umysłach naszej inteligencyi, tak łatwo uchylającej się od służby w wojsku) jakby nie istniała wcale, był udział ludności Królestwa w armii rosyjskiej. Z tego powodu warto tutaj przytoczyć trochę cyfr i podać parę faktów.

Otóż ludność Królestwa dostarczała do armii rosyjskiej w latach 1905 — 1912 rocznie mniej więcej 40000 rekrutów, wybranych z pośród 90000 — 108000 popisowych, wzywanych zwykle do stawienia się. Po zaprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej—w szeregach armii rosyjskiej znajdowało się zatem stale 120000 Polaków z Królestwa, którzy stanowili w niej mniej więcej 1/10 jej ogólnego stanu pokojowego. W roku 1914 kontyngens Królestwa podwyższono do 58000 ludzi.

W czasie wojen Rosyi cyfry te powiększało powołanie rezerwistów wcielanych w dość oryginalny sposób do odziałów, konstytujących w Królestwie. Tak np. w czasie wojny rosyj-

sko-japońskiej rezerwistów z południowej części Królestwa wcielono do konstytującej u nas dywizyi strzelców. W ten sposób powstał 2 kopus strzelców, liczący w swym składzie do 70 pr. Polaków. (Korpus ten przyszedł na teatr wojny w czasie boju nad Szache. Brał on udział w bitwie pod Sandepu, gdzie wyróżnił się męstwem, ale stracił do 50 proc. swego składu.) Tak samo w początku wojny obecnej rezerwistów z Królestwa wcielono do pułków konstytucyjnych tutaj i wysłano w lubelskie. Brały one tam udział w krwawej bitwie pod Kraśnikiem, bitwie w dodatku wyjątkowo dla Polaków bratobójczej, gdyż po stronie austrjackiej walczyły w niej mężne pułki galicyjskie.

Z rosyjskiego zamętu.

Cyrycenko główno dowodzącym.

BERNO. (TBK). Lenin wystosował do żołnierzy i marynarzy telegram, w którym im donosi, że rada komisarzy ludowych wydała główno-dowodzącemu rosyjskiej armi Duchoninowi jeszcze 20 bm. zaproponować wszystkim stronom walczącym zawieszenie broni. Główno dowodzący Duchonin, który depeszę tę otrzymał dnia 21 bm. w nocy nie dał na nią odpowiedzi, aż do wieczora tego. Wtedy Lenin z rozkazu rady komisarzy ludowych zażądał od niego wyjaśnienia. Ponieważ odpowiedź była wymijającą, rozkazał mu natychmiast rozpocząć rokowania w sprawie zawieszenia broni. Duchonin wzbraniał się kategorycznie rozkaz ten wykonać.

Wobec tego rada komisarzy ludowych pozbawiła Duchonina jego stanowiska i zamianowała główno-dowodzącym Cyrylenkę.

Ultimatum Trockiego.

SZTOKHOLM. (T. B. K.) „Wolia Narodna“ donosi: Trocki przedłożył aliantom ultimatum i zażądał aby zrewidowali swoje cele wojenne.

Wymaga odpowiedzi do 23 b. m. w przeciwnym wypadku grozi zawarciem o d r ę b n e g o p o k o j u z mocarstwami centralnemi. W razie dalszego trwania wojny, Rosya ogłosi swoją neutralność.

O tajne układy.

SZTOKHOLM. T.B.K.) Petersburska „Izwesja“ donosi: Rząd chciał zmusić Tereszczenkę i najwyższych urzędników, do wyjawienia mu, gdzie znajdują się tajne układy. Ambasador angielski oświadczył, że są one w jego posiadaniu.

Zawieszenie pracy.

SZTOKHOLM. (TBK.) „Nowaja Żyźń“ donosi, że wstrzymane są prace we wszystkich oddziałach rosyjskiego ministerstwa wojny, z wyjątkiem działu artyleryi i intendantury.

Głosowanie na froncie.

GENEWA. (tel. wł.) „Morning Post“ donosi: Na odcinkach frontu, oddanych rządowi, odbywa się głosowanie nad rezolucyą teraźniejszego rządu. Głosowania pilnują i kontrolują zastępcy petersburskiej rady robotniczej. Wynik jego ogłoszą.

Głód w armii.

SZTOKHOLM. (T.B.K). „Nowoja Żyźń“ donosi, że rada Komisarzy ludowych otrzymała od armii rosyjskiej wiadomość iż brak im chleba i że szerzy się głód.

Według wiadomości dzienników petersburskich naczelny komendant frontu zachodniego, prosił telegraficznie o przyspieszenie zarządzenia, celem dostawy prowiantów dla armii.

Anglicy krwawo odparci.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 23 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad dolną Piavą sytuacya niezmieniona. Między Piavą a Brentą biorą walki pomyślny przebieg: W odcinku na wzgórzu siedmiu gmin odparły wojska nasze kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie przeprowadzone z wielką siłą, częścią ogniem artyleryi, częścią walką wręcz. Włosi stracili dalszych 1000 jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM niema nic nowego.

Wiedeń 24 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM między Piavą a Brentą i w siedmiu Gminach użył wczoraj znowu nieprzyjaciel wielkich sił do przeciwataku.

Wszystkie ataki załamały się pośród wielkich strat Włochów.

Zresztą nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 24 listopada. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: We Flandryi była czynność artyleryi wzmożona. Między liniami kolejowemi, prowadzącemi z Boesinghe do Staaden i z Ypern do Roulers po gwałtownych falach ogniowych, następował na przemian miarowy ogień niszczący.

Na południowy zachód od Cambrai Anglicy szukali znów zozstrzygnięcia. Gwałtowna walka ogniowa na froncie między Queant a Banteux była wstępem do bitwy. Silny atak na Inchy załamał się przed tą wsią. Miejscowości Noevres broniono wytrwale w zaciętych walkach, odparto kilkakrotne szturmy.

Szczególnie gwałtowne było uderzenie skierowane na Bourlon Santaine i na Folie. Poza gęstą falą samochodów pancernych, ruszyła naprzód gęsto uszeregowana piechota. Siła jej załamała się o bohaterstwo naszych wojsk, oraz przed niszczącą działalnością naszej artyleryi.

Nieprzyjaciel, który bardzo powoli zyskiwał na obszarze w kierunku Bourlon natrafił na przeciwatak naszych wypróbowanych wojsk które go wyrzuciły ze wsi i lasu Bourlon.

Kilkakrotne daremne ataki na Fontaine i las La Falie, o które zacięcie się walczy, wyczerpały siły nieprzyjaciela. Te same wojska, które dnia poprzedniego przy zdobywaniu wsi, okazały się tak ciętemi w ataku, biły się wczoraj równie wytrwale i dzielnie w roli obrońcy.

30 samochodów pancernych, zniszczonych strzałami, leżących przed samym tylko Fontaine, dają obraz tego, jak wielkich sił użył nieprzyjaciel do ataku. Silny ogień utrzymywał się też podczas nocy, na poszczególnych odcinkach walk. Nasza artylerya tłumiła nocne natarcia nieprzyjaciół na Roumille i na północny wschód od Mamueres.

Na wielu miejscach frontu wzmożona czynność bojowa.

Od 20 listopada stracili nasi przeciwnicy w walce powietrznej i od ognia obronnego 27 samolotów. Rtm. baron Richtshofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 65, por. br. Richtshofen po raz 26, por. Baugratz po raz 24.

NA FRONCIE WSCHODNIM nic nowego.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Ogień wzmógł się między jeziorem Presba a Monastyrem, jakoteż w łuku Cerny.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na zachód od Brenty i między Brentą a Piavą nie udały się ataki włoskie.

Ludendorff.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL. 24 listopada. Na froncie synajskim: W godzinach wieczornych powiodło się nieprzyjacielowi wtargnąć do części naszego stanowiska. Przeciwatakiem prawie bez wyjątku odzyskaliśmy utracone pozycye. Nieprzyjaciel poniósł przy tem znaczne straty. Zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Zresztą nic nowego.

TELEGRAMY.

Austrya oczekuje propozycyi.

WIEDEŃ. (tel. wł.) Oświadczenie prezydenta ministrów dr. Seidlera w parlamencie austryackim, w odpowiedzi na interpelacyę posłów Adlera, Seitza i towarzyszy, brzmi:

Minister spraw zagranicznych, telegrafuje mi:

Do tej chwili nie nadeszła propozycya zawieszenia broni z frontu wschodniego.

O ile ją otrzymamy. natychmiast podda go c. i k. rząd wspólnie z swymi sprzymierzeńcami ż y c z l i w e m u r o z p a t r z e n i u i m o ż l i w e p r o p o z y c y e z o s t a n ą p r z y j ę t e.

Minister dodaje jednak, że niewyjaśnione stosunki w Rosyi, nie pozwalają poznać, czy partya pokojowa zdoła przeprowadzić swoje życzenie.

Angielska Izba Gmin.

ROTTERDAM. (TBK). „Niuwe Rotterdamsche Courant“ donosi, że angielska Izba gmin odrzuciła wczoraj proporcyonalne prawo wyborcze 202 głosami przeciw 126.

Wilson wypowiada wojnę.

ZURYCH. (TBK). Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości, zapewniające że prezydent Wilson zarząda od kongresu podczas sesyi grudniowej upoważnienia do wypowiedzenia wojny sprzymierzeńcom Niemiec. Już dziś jest pewne że duża większość kongresu zgodzi się na to.

„Jej cesarska mość cesarzowa, weźmie dziś udział w wycieczce“—a nikt nie pytał się go o dalsze szczegóły.

Właśnie zaczynał po raz szósty początek swego monologu:

— „Cesarzowa — pocóż ona przyjechała do Mo - kwy?“, gdy weszły panie i znowu nikt nie zwrócił uwagi na tajemnicze słowa.

Pierwsza szła pani Eudalia Samsonowa czterdziestolatka, która kiedyś była zapewne piękną, świeżą i delikatną, ale, jak zwykle rosyanki w tym wieku, była już strasznie otyłą, i zdawało się, że tłuszcz przeszkadza jej nawet w oddychaniu. W swym bogatym, starorosyjskim stroju wyglądała jak przystrojony koń pociągowy. Za nią postępowała zamężna córka Feodora Bubanin, dalei szły dwie niezamężne, Elżbieta i Basia, wszystkie trzy były piękne, białe i czerwone zdobne w biużuterye, a zdradzały tendencye do życia. Całkiem na końcu szła młoda dziewczyna, zaledwie szesnastoletnia, nie wysoka, smukła o gęstych ciemnych włosach i ognistych oczach. Była to Masza, zwana przez wszystkich cyganką. Jej pierwsze spojrzenie padło na pięknego oficera, który krokiem menuetowym, zbliżył się do niej, wymijając inne panie i pocałował ją w rękę. Zwyczajem rosyjskim pochyliła się Masza żywo a świeże jej wargi dotknęły jego czoła.

W przywitaniu takiem nie widział nikt nic złego, tembardziej, że Czogłokow uchodził za szczęśliwego konkurenta pięknej córki kupca.

Masza ozdobiła białe swe czoło przepaską z perłami na czerwonej aksamitce, co opromieniało twarz jej jakby aureolą.

Pan Jamrojewicz skorzystał z tej sposobności nadarzającej się jego politycznemu gadulstwu i rozpoczął, teraz już głosem, którego niepodobna było nie słyszeć.

„Masza! wyglądasz dziś naprawdę jak sama carówna, tak, tak... Zresztą sama ją zobaczysz, uszyscy ją zobaczycie, bo dzisiaj wyjeżdża na spacer. Nie jeden sobie coś przytem pomyśli, n.p. dlaczego to mateczka na-

sza Katarzyna II. bawi obecnie w Moskwie a nie gdzieindziej?"

Tym razem udało się w końcu ceglastemu pisarzowi zwrócić na siebie ogólną uwagę.

— „Rzeczywiście, dlaczego cesarzowa bawi obecnie w Moskwie?", odezwał się w końcu Samsonow, a równocześnie pytali o to i inni, z wyjątkiem kapitana, którego czoło poważnie się pofałdowało.

— „W każdym razie", odparł Jamrojewicz powoli, a równocześnie zatrzymała się i tabakierka w dyplomatycznym pokoju—„gdyby tak można mówić. ale tak—są pewne tajemnice—względy państwowe.—"

— „W takim razie nie będziemy na pana nastawali",—zauważył Babunin, „lecz myślmy lepiej o naszej wycieczce".

— „Nastawajcie jak chcecie"—odparł pisarz z godnością—„mimo to nic nie zdradzę.—Takie to już nasze przyzwyczajenie w kancelaryi państwowej".

Towarzystwo zeszło i zajęło dwa powozy. W jednym umieścili się kupiec z żoną kapitan i Masza, drugi zajęły trzy córki z Babuninem.

Powozy potoczyły się ulicami starej Moskwy między pałacami kamiennymi i drewnianymi domami, aż wjechały we wspaniałą aleje olbrzymich drzew, która ocieniała im drogę na długości kilku wiorst. Dostali się tu w szereg innych powozów. Wydawało się, że cała bogata i zamożna Moskwa dnia tego wędruje, ale nie brak było także i zubożałej szlachty, a wśród wspaniałych. w ogniste konie rasowe zaprzężonych ekwipaży magnackich, w których siedziały damy o wysokich fryzurach z całemi górami wstążek, trzęsących się ustawicznie (służba ico od złota kapała)—widać było i inne pojazdy, których uprząż wiązana była sznurkami, liberya zaś służby odznaczała się brakiem... całości.

Tu nowomodne powozy szklane, tem starodawne landa, arki Noego na kołach, trzeszczące za każdym krokiem. Pomiędzy dwoma rzędami powozów jadących w jednym i drugim kierunku, uwijała się konno moc ele-

ganckich panów, oficerów i żołnierzy, utrzymujących porządek, podczas gdy po bokach tysiące odświętnie ubranego chłopstwa przyglądało się widowisku.

Przeszło tysiąc powozów zapełniało aleję, a tysiące ludzi zapełniało lasek. Były tu gaje, łąki i kwitnące krzaki. W miejscach stosownych rozbite były wielkie namioty, w których się posilał i gościł przyjaciół wykwintny świat Moskwy.

— „I cóż panie kuzynie, gdzie jest carówna?“ rozpoczął Babunin, kiedy już wszyscy wysiedli i już jakiś czas przechadzali się wśród błyszczącego tłumu.

— „Zobaczymy ją, to wam mówię i często będziemy ją jeszcze widywać, gdyż dłużej zostanie w Moskwie niż się spodziewacie; tu są ważne sprawy; gdyby tak można o wszystkiem mówić!“ westchnął pisarz, kręcąc przy tem poważnie tabakierkę między palcami.

— „Cokolwiekby mateczka Katarzyna przedsięwzięła“—rzekł Samsonow—„będzie to z pewnością dla naszego dobra“.

Czogłokow spojrzał nań dziwnie i zacisnął jeszcze silniej usta, jakby się zmuszał do milczenia.

„Nie wolno mi nic powiedzieć“—mówił dalej pisarz —a tembardziej wypowiadać swe zdanie. A każdy musi pochwalić taki czyn rządu, a zwłaszcza w państwie, gdzie jest jeden pan, inni zaś wszyscy jego niewolnikami. Anglicy się zdumiewają; a czyż są oni lepsi od nas? Nie, ani trochę!“

— „O czem ty mówisz?“ — zapytał ze zdumieniem Samsonow.

— „O czem mówię? O pewnej tajemnicy stanu. Przed wielu miesiącami rozesłano już ukazy w najodleglejsze strony państwa. Wtedy nie czas było jeszcze o tem mówić, dlatego też nie odważyłem się na robienie jakichkolwiek aluzyi na ten temat“ — wtedy mianowicie nic jeszcze o tej sprawie nie wiedział — „teraz jednak, można już—tak w kole rodzinnym — i tem podobnie — można się odważyć — nasza wielka władczyni — w tych dniach ukaże się manifest powołujący przedstawicieli

oczekując pań, zajętych jeszcze swemi toaletami. Zebrało się czterech panów; gospodarz, Samsonow, wielki, kupiec starego typu, w narodowym stroju, jedwabnym kaftanie przepasanym szerokim pasem. Twarz jego okalała okrągła broda; szwagier jego, Jamrojewicz, pisarz w kancelaryi państwowej, mały, nikły człowieczek w ceglastym tużurku, białym kołnierzyku, żółtej kamizelce jedwabnej, krótkich szarych spodniach wysokich pończochach i bucikach, głowę miał upudrowaną, z dwoma zwisającymi lokami i warkoczykiem na karku, podobnym do zadartego ogonka kury. Dalej był tam Iwan Sergiewicz Babunin, zięć Samsonowa, mąż najstarszej jego córki Jedory. Był to młody człowiek w stroju rosyjskim; na twarzy miał znaki po ospie; cała jego czynność i troska ograniczały się jedynie do posiadania kilku pięknych kamienic w Moskwie. Dopełniał w końcu towarzystwa młody oficer, kapitan Apostoł Czegłokow. Obcisły bogato ozdobiony mundur, uwydatniał wysoką i silną postać.

Biało zupełnie upudrowane włosy odbijały silnie od ogorzałej twarzy, o szlachetnych rysach; oczy miał płomienne i marzycielskie zarazem.

Pan Jamrojewicz miał dnia tego szczególnego pecha. Chętnie odgrywał on rolę męża stanu, wtajemniczonego w wszystkie misterya polityki, chociaż cała jego czynność dla dobra ojczyzny ograniczała się naprawdę jedynie do temperowania piór, którymi ministrowie podpisywali się. Kiedykolwiek coś podsłuchał, robił minę wtajemniczonego, ale dyskretnego, chętnie półsłówkami się zdradzał, tak, że w końcu wywoływał zaciekawienie obecnych, a kiedy go wtedy zasypywano pytaniami, twarz jego, zresztą blada stawała się purpurową, jak tarcza księżyca, i w końcu cichutko wyjaśniał co wie, a czego nie wiedział dopełchrząkaniem, pluciem, pokaszliwaniem i td. Dzisiaj jednak miał pecha. Wszedł do pokoju uroczyście—a nikt tego nawet nie zauważył; usiadł wię w zamyśleniu poważnie marszcząc twarz—lecz na to nikt nie zwracał uwagi; po raz piąty rzucił od niechcenia te wiele mówiące słowa:

Z czynności Rady Regencyjnej.

Osobiste. Członek Rady Regencyjnej J. D. Józef Ostrowski wyjechał z Warszawy. Towarzyszy mu adjutant por. dr. O. Górka.

Audyencye. Prezydent ministrów polskich udzielać będzie przyjęć specyalnych w pałacu Kronenberga, gdzie znajdzie również pomieszczenie jego przyboczna kancelarya.

Tworzenie gabinetu. Premier p. Kucharzewski rozpoczął we czwartek szereg konferencyi z poszczególnymi dyrektorami departamentów, celem zapoznania się ze stanem spraw urzędowych. Dłuższą i szczególnie ożywioną konferencyę odbył premier z dyrektorem departamentu spraw politycznych, hr. Rostworowskim, jako z dotychczasowym kierownikiem recortu najbardziej związanego ze sprawami przyszłej kancelaryi prezydenta ministrów.

Sekretarz Generalny Rady Regencyjnej przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—1, Dyrektor Kancelaryi Gabinetu Cywilnego—codziennie od godz. 12—1, Skarbnik codziennie od godz. 11—12.

Sekretarzem przybocznym p. Kucharzewskiego mianowany został p. Stanisław Okołowicz, b. urzędnik C. T. R., którego działalność w R. G. O. zjednała mu opinię dobrego organizatora.

Prezydent ministrów p. Kucharzewski prowadzi w dalszym ciągu pertraktacye, celem utworzenia gabinetu. Odnośne konferencye postępują w szybkim tempie, tak iż przewidują, że skład gabinetu ustalony będzie już w połowie przyszłego tygodnia.

Apartamenta Najdostojniejszych Regentów. W Zamku pod kierunkiem budowniczego p. Skórewicza i p. W. Łubieńskiego prowadzone są pospiesznie roboty przy doprowadzeniu do odpowiedniego porządku apartamentów członków Rady Regencyjnej i ich kancelaryi. Roboty te mają być ukończone na 1 grudnia.

Z Departamentu W. R. i O. P. Od czasu objęcia szkolnictwa Departament W. R. i O. P. wydał następujące koncesye na szkoły średnie:

1) K. Kamocki i J. Mroziewicz na męskie progimnazyum w Iłży i

2) J. Peszke, M. Adamowicz, S. Bagieński, W. Łopiński, T. Swiętochowski, J. Wołczek i A. Zarzecki na kursy gimnazyalne popołudniowe dla dorosłych w Warszawie pod kierunkiem J. Peszkego.

Dnia 19 b. m. Departament wystąpił do władz okupacyjnych austryacko-węgierskich z zawiadomieniem, że z dniem 1 grudnia r. b. ma zamiar przejąć 11 szkół publicznych polskich, założonych przez władze okupacyjne, a mianowicie:

Gimnazya męskie w Kielcach, Pinczowie, Krasnymstawie i Zamościu, szkołę realną w Puławach, seminarya nauczycielskie żeńskie w Lublinie i Piotrkowie i seminarya nauczycielskie męskie w Solcu, Zamościu, Kielcach i Jędrzejowie.

Z Depart. Sprawiedliwości. W dn. 21 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Departamentu Sprawiedliwości.

1. Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: Wniosek członka Rady, sędziego Litauera, w sprawie rozszerzenia kompetencyi Sądu Najwyższego.

2. Projekt tymczasowej taksy za czynności sądowo-lekarskie.

3. Projekt regulaminu organizacyi i działalności Departamentu Sprawiedliwości.

4. Projekt rozporządzenia D-tu, dotyczącego kosztów sądowych.

Dodatkowo na porządku dziennym posiedzenia Rady D-tu umieszczono sprawę zmiany przepisów w przedmiocie prowadzenia ksiąg ewjentalnych i projekt instrukcyi dla prokuratorów.

Spadły z porządku dziennego sprawy: projektu, tyczącego się kosztów sądowych i instrukcyi dla prokuratorów.

KRONIKA.

Więziennictwo. Niebawem nastąpić ma przejście całego więziennictwa pod zarząd Departamentu Sprawiedliwości; kierownicze stanowisko w tym zarządzie, oraz w więzieniach obejmą Polacy z wykształceniem prawniczem i fachowem.

Wiec nauczycielski. W niedzielę; 25 b. m. o godz. 12 w poł. punktualnie w lokalu gimnazyum im. św. Stanisława (Traugutta Nr. 1) odbędzie się wiec nauczycielski. Nauczyciele i nauczycielki szkół średnich, zarówno należący jak i nie należący do korporacyi nauczycielskich proszeni są o przybycie w celu omówienia sprawy polepszenia warunków bytu nauczycielstwa oraz stanowiska jego w społeczeństwie. Ze względu na ważność sprawy pożądany jest jaknajliczniejszy udział zainteresowanych.

Z Krajowej Rady Gospodarczej otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą notatkę: Gorzelnictwo a ziemniaki. Wobec tego, że Krajowa Rada Gospodarcza uznała, że ziemniaki nie mogą być przerabiane na spirytus, uprzedza się producentów, że wszelkie w tym celu magazynowanie kartofli uważać się będzie za chęć wyłamania się od obowiązku odstawy kontyngentu i pociągnie za sobą przewidziane w tym wypadku skutki.

Pozwolenie na przemiał zboża. Pozwolenia na przemiał zboża upoważniają do przemiału zboża tylko w młynie, wymienionym w pozwoleniu. Jeżeli zboże zostanie przy kontroli znalezione w innym młynie, to podlega konfiskacie pomimo wydanego pozwolenia.

O zachowaniu kolejności przemiału. Z powodu mnożenia się w ostatnich czasach skarg na młynarzy, że nie załatwiają interesantów kolejno, ale za osobnemi dopłatami, daramii t. p., przyczem przyspieszają przemiał jednych kosztem drugich, Wydział Wykonawczy K. R. G. rozesłał okólnik, w którym uprzedza, że powyższe nadużycia podlegają surowej karze, bo od grzywien począwszy aż do ostatecznego zamknięcia niepoprawnego młyna.

Kontrolerzy P. C. Z. mają przy każdej rewizyi młyna gospodarskiego bacznie sprawdzać kolejność przemiału podług zapisów w dzienniku młyńskim i o każdem uchybieniu składać raport inspektorowi, który wystąpi z wnioskiem karnym do c. i k. Komendy Powiatowej.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że przemiał pytlowy niema bynajmniej pierwszeństwa przed razowym, ale w czasie pytlowania danej partyi mogą przechodzić partye razówki, jednakże nie inaczej, jak w kolejnym porządku.

Wiadomości o polakach we Francyi. Dnia 1 października kolonia polska w St. Etienne zebrana w liczbie 300 osób utworzyła miejscowy komitet polski niepodległościowy, który postanowił urządzić dnia 1. XI. obchód kościuszkowski—Dnia 13. X. w sali Societe des Savans p. Stanisław Posner wygłosił piękny odczyt o Kościuszce. niestety przy słabym udziale publiczności jak donoszą polskie gazety w Paryżu.

Towarzystwo pracujących Polaków w Paryżu wydało odezwę z powodu stuletniej rocznicy śmierci Kościuszki, w której czytamy między innemi „Hola panowie endecy, ugodowcy i inni podobni! Szukajcież sobie patronów w Targowicy, obłudne hołdy, oddawane Kościuszce, są sprofanowaniem jego pamięci“ Odezwa kończy się: dla nas, robotników, spadkobierców idei demokratycznych to zaświadczenie dziejów powinnoby stać się gorejącą pochodnią, wskazującą że drogę przyszłości i zdobycia Niepodległości jest nierozłączne z hasłami, które przyświecają robotnikom wszystkich krajów“.

Wielki dzień historyi Polski. Pod takim tytułem umieszcza paryski „L'Echo“ polonais z 1 listopada wiadomość o intromisyi Rady Regencyjnej. Na innem miejscu tegoż samego numeru „Echo“ umieszcza następujące zapytanie „Co to znaczy? Znany carofil prof. Masaryk wysłał w imieniu narodu czeskiego w kilka dni po wybuchu rewolucyi rosyjskiej depeszę do Miliukowa w której żądał niepodległości wszystkich narodów słowiańskich oprócz Polski którą oddawał na własność Rosyi. Narodowo demokratyczny zjazd odbyty w sierpniu w Moskwie uznał za właściwe wysłać do tego jegomościa depeszę hołdowniczą co to znaczy?“.

Pismo polskie w Londynie. Obok istniejącego już od dłuższego czasu miesięcznika The polisch Review (w języku angielskim) poczęło z dniem 1. X. 1917 wychodzić nowe pismo polskie w Londynie p. t. „Prawda“. W artykule od redakcji nowy tygodnik pisze:

„Nie mamy zamiaru pisać długich i skomplikowanych programów politycznych, wierzymy bowiem, że jedynym dzisiaj programem polskim na obczyźnie może być służba ojczyźnie. Co cierpi kraj to my również gotowi jesteśmy przecierpieć czego pragnie kraj—do czego przez piekło ognia, głodu i śmierci dąży—tego pragniemy i do tego zdążać powinniśmy wszyscy“.

Oświadczenie powyższe coprawda nie wiele albo bardzo wiele mówi. Lepiej można się poinformować o programie „Prawdy“ wydawanej przez The polich Information Committee „Polonii“ paryskiej, które zjadliwe a denuncjatorskie ataki na „Prawdę“ ostatecznie świadczą o kierunku nowego pisma.

Z MIASTA i OKOLICY.

OD ZGROMADZENIA PIEKARZY w DĄBROWIE.

otrzymujemy co następuje:

W odpowiedzi na zamieszczony artykuł w „Gazecie Polskiej“ z dnia 16 listopada b. r. Nr. 266 pod tytułem „Misterya dąbrowskich piekarzy“ upraszamy Sz. Redakcyę o łaskawe pomieszczenie następującego:

Owa p. czytelniczka zarzuca, że piekarze wypiekają chleb lepki i kleisty, co dowodzi nieznajomości owej pani sposobu wypiekania chleba, bo każdy chleb czy domowy czy piekarski będąc świeżym musi być lepki. Dodać należy, że przy jej wydawaniu nieodpowiednio zmieszanej mąki jęczmiennej, żytniej, pszennej i t.d. musi chleb być ciemniejszy i jaśniejszy.

Co do przesiewania danej mąki, to dotychczas piekarze niepraktykowali tego pomysłu aby już z otrąb wysiewać otręby.

Co zaś do surogatów, to może Sz. pani zechce pouczyć nas. z jakiego źródła ich nabyć, bo komitet żywnościowy nam ich niesprzeda; o surogatach tych my fachowcy niemamy nawet pojęcia, bo przez cały szereg lat swego fachu zasilaliśmy ludność czystym i zdrowym chlebem.

Co się tyczy podanych zarzutów nieczystej manipulacyi piekarzy możemy tylko zaznaczyć, że „paskarze“ zarabiając do 50 proc. na mące winę zwalają na piekarzy.

Z nadmienionych w tymże artykule dwóch sposobów na powyższy wyzysk, widzimy dążenie do odsunięcia piekarzy od zarobku, a uruchomienia piekarni Komitetu Ratunkowego, gdzieby ludzie niefachowi znaleźli spokojne, a lukracywne posady. Działoby się to kosztem ludności, tracącej jeszcze więcej czasu na wyczekiwanie w „ogonkach“.

Co się zaś tyczy naszego bogactwa, to należy zaznaczyć, że my fachowcy piekarze, z uczciwej pracy rąk, wielkich majątków nieposiadamy i nie możemy się też zaliczyć do karyerowiczów starających się wydrzeć nam ostatni kawałek chleba.

Udajemy się przeto wyżej wspomniani do szanownej publiczności o wzięcie pod uwagę czynionych nam zarzutów, jak również mamy niepłonną nadzieję, że p. Prezydent miasta jako rdzenny tego miasta obywatel i prawdziwy opiekun społeczeństwa, do którego my ogół rzemieślniczy czujemy wielkie zaufanie, zechce bronić nas przed jednostkami napadającemi na nas.

Urząd starszych zgromadzenia piekarzy w Dąbrowie.

Dąbrowa

(d) **Kwesta uliczna** odbędzie się dzisiaj staraniem Ligi kobiet P. W. na rzecz internowanych w Szczypiórnie.

(d) **Bandycki napad** urządzili wczora w nocy nieznani sprawcy, na kobiety wracające ze Strzemieszyc. Sprawców było trzech. Umknęli nim zawiadomiono policyę o fakcie.

(d) **Kradzież.** Na szkodę p. B., zamieszkałego przy ul. Francuskiej l. 18 skradziono onegdaj garderobę męską. Sprawcę ujęto. Jest nim nijaki Wacław Litwin, zamieszkały przy ul. Szkolnej l. 2.

Sosnowiec.

(s) **Zniesienie przymusowego nadzoru** nad kopalnią „Saturn“ zarządziły władze okupacyjne.

(s) **Cenę mleka** podwyższyli sprzedawcy do 1.50 M.

Korespondencya rozdzielonych.

Uprasza się wszystkie pisma wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Jan Gęborski z Będzina zawiadamia księdza Piotra Massalskiego, proboszcza w Włodzimierzu pow. Łuckiego, gub. Wołyńskiej, że jesteśmy wszyscy zdrowi, tak w Będzinie, jak i na Koszelewie, co się tyczy Marji Lipieńskiej to nie mam o niej wiadomości. Uprasza się wszystkie dzienniki wychodzące w Rosyi, o przedruk niniejsze o. 1254-1-1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Pokoju umeblowanego z pościelą i światłem o ile możności w śródmieściu poszukuje prof. A. Strzelecki. Zgłoszenia do Administracyi z podaniem adresu i ceny. 1248-1-3

Kobieta potrzebna stale do starszej chorej osoby. Dąbrowa Sobieskiego 12 Chętkowski. 1251-1-2

Rutynowany buchalter i korespondent w językach polskim i niemieckim poszukuje posady w okup. austryackiej. Łaskawe zaofiarowania sub. „Samodzielnej" do Administracyi „Gazety Polskiej".

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Dąbrowy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 b. m. o godz. 9-ej rano odbędzie się nabożeństwo na intencyę prac Rady miejskiej.

Na nabożeństwo to, prezydyum miejskie zaprasza przedstawicieli instytucyi i organizacyi miejscowych. jak również i mieszkańców Dąbrowy.

Informacya w sprawie posiedzeń Rady miejskiej udziela sekretaryat Magistratu w godzinach urzędowycg (9—1).

Magistrat m. Dąbrowy.

Dąbrowa d. 23|XI 1917 r.

Towarzystwo Akcyjne Elektrowni Sosnowieckiej

wobec powiększenia sieci na Redenie rozpoczęło **z dn. 22. IX. 17.** przyłączenia w Dąbrowie nowych urządzeń elektrycznych, przyczem świetlnych bez ograniczenia mocy, a motorowych do 10 KW włącznie.

Obecnie zgłoszenia będą przyjmowane z ul.: **Kr. Jadwigi między ul. Kościelną i Żelazną. Z ulicy Żelaznej z ul. Sławkowskiej.**

Kowali, ślusarzy, stolarzy i kołodziei

POSZUKUJE

C. i k. Fabryka maszyn

OŚWIĘCIM 2.

Warunki bardzo korzystne, całodzienna aprowizacya, sypialnie i t. d. 1223-1.

POTRZEBA DO DRUKARNI:

MASZYNISTY, obznajmionego także z drukiem trójbarwnym, o ile możności znającego się na linoleorytnictwie. (Osobne wynagrodzenie).

KILKU ZECERÓW do tekstu **I INTROLIGATORA.**

Przyjmie się także 1 — 2 uczniów zecerskich i ucznia maszynistę. (Posiadający już choćby krótką praktykę mają pierwszeństwo).

Oraz dziewczęta z praktyką do introligatorni.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Polskiej".

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.